

M O W A

do

L U D U

Przed zagajeniem wyższokapłań-  
skiego posiedzenia

czyli:

Odezwa do Parafian  
Podczas Kongregacyi  
Dziekanatu chełmińskiego.

Przez

X. Pokojskiego, Kijewskiego Plebana.

*„Słuchajcie mnie, którzy znacie sprawie-  
dliwość.” — Jez. 5. 7.*

Za pozwoleniem obojga Zwierzchności.

Dochód, przeznaczony ku pomnożeniu przedsię-  
wziętych źródeł na sprawienie Organ kościołowi  
kijewskiemu.

emplarza: 5 srb., która nieogranicza  
dobroczynności!

u P. Lohdego, drukarza w Chełmnie.

w Chełmnie, 1841.

Drukiem Lohdego.

+ Ce

153.

Sdz.

X Ce 153. Ddz.



do



# L U D U

Przed zagajeniem wyższokapłań-  
skiego posiedzenia  
czyli:

Odezwa do Parafian  
Podczas Kongregacyi  
Dziekanatu chełmińskiego.

Przez

X. Pokojskiego, Kijewskiego Plebana.

*„Słuchajcie mnie, którzy znacie sprawie-  
„dliwość.“ -- „Niemasz narodu tak wielkie-  
„go któryby miał bogi sobie tak przychylni,  
„jak jest Bóg nasz czuły na prośby nasze.  
„Bo któryż inny naród jest tak zacny, żeby  
„miał obrzędy i sądy sprawiedliwe, i po-  
„wszechne przymierze, które ja dziś przełożę  
„przed oczy wasze?“ Jez. 5. 7., Deut. 4. 7.*

Za pozwoleniem obojga Zwierzchności.

Dochód, przeznaczony ku pomnożeniu przedsię-  
wziętych źródeł na sprawienie Organ kościołowi  
kijewskiemu.

*Cena exemplarza: 5 srb., która nieogranicza  
dobroczynności!*

Do nabycia, u P. Lohdego, drukarza w Chełmnie.

---

w Chełmnie, 1841.

*Drukiem Lohdego.*

*Præsentem Allocutionem ad Populum ex occasione  
Congregationis decanalis per Reverendum Adamum  
Pokojski, Curatum Kijewiensem habitam perlegi,  
nihilque religioni et bonis moribus contrarium in  
ea inveni.*

*Pelplini, die 12. Aprilis 1840.*

*Can. Cath. & Off. Gnlis. Culmensis.*

*Stan. Kostka Dekowski.*



W. 3394

1946



## M O W A

do

## L U D U

Podczas Kongregacyi dziekanalnój  
(r o k u 1839.)

*Bóg jest nasz pomocnik na wieki; — wylewajcie przed nim serca wasze. Psal. 61.*

**P**arafianie! ślad tych wzniosłych niegdyś uczuć Dawida króla, odświeża wasz dzisiejszy bogomyślny postęp; ponieważ tak liczna was w téj Świątyni obecność, stwierdza waszą wiarę o zbawiennych pomocach Bożych, piętnuje powagę religii i nam jej przewodzcom, zamierzone uprzyjemnia stósunki. Niewątpię, iż was tu doświadczony rozum i chlubna prawowiernych zwabiła cnota, którzy umiając rozróżnić złe od dobrego, dołacie czuć boleśnie zgrozę schadzek, gdzie duch zdradziectwa i namiętna serca zepsutość do zniewagi Boga wiedzie, i prawe człeka niweczy szczęście; przeto rozumiecie się na powadze naszego tu zgromadzenia, którego rokowane skutki również na łasce Bożej opieramy: gdyż Bóg jest nasz pomocnik na wieki. — O, wylewajcie przed nim serca wasze. — Wy to dla przyszłości zachowajcie świadectwo,

żeśmy się z kolei wydziału lat i miejsca dziś tu zebrali, w zamiarze utrzymania należytej czci Bogu, nieodmienności obowiązków i praw świętej jego religii.

Pod tym to ważnym względem, Parafianie, po okńczoném tu nabożeństwie, rozwinie się zagajenie nasze na mocnej zasadzie i nadziei oparte, że w stósunkach obrad naszych, Duch Boży stanie na czele potrzebnego nam przewodnictwa i w zamierzeniach naszych błogosławione ziści skutki. Wszakże niewiem, czyjaby się krnąbrność do téj zaciekła śmiałości mniemania, iż zgromadzenia naradne Duchowne lekkiego są znaczenia. Są one węzłem prawd religijnych; przeto są ważne i Bogu miłe, bo od Jezusa uchwalone. Czytamy w ewangelii Mateusza Ś. (r. 18.) zapewnienie tegóż Zbawcy: że gdzie jest kilku w imie jego, to jest dla prawowiernéj czci jego zgromadzonych, tam jest i jego oblicze, O gdzież jest szczęśliwsza chwila nad tę, w której Jezus jako Bóg nikczemnym śmiertelnikom z swą błogosławczą staje się obecnym prawicą! Ta to wiara i otucha wznieciła w nas zamiar dzisiejszego Zboru. Lecz abyście się w tém uczuciu i zdaniu o chwalebności Zgromadzeń naradnych Duchownych utwierdzili,

przyjmijcieś tu krótką odemnie wzmiankę: o zasadach, zwyczajach, zamiarach i skutkach Duchownych naradnych Zgromadzeń; które to zawsze obecność Zbawiciela uzacniała lub pośrednicza łaska Ducha Ś. w nich działając, chęci zadowolniała lub załatwiała trudności. Przytém chciałbym wzbudzić uczucia błagalnej litosci waszój nad zesłymi nigdyś z tego świata Pastórzami waszój parafii, i Dobroczyńcami téj świątyni Pańskiej.

Wspomnij tylko o Boże! na słowa proroka swego Jezajasza, że: „wszyscy, którzy tu są zgromadzeni, przyšli uwielbiać imię twoje święte“ (r. 49.); a spraw łaskawie, iżby te wyrazy właściwy w obecnie zgromadzonych piętnowały stósunek, i w skutek tego racz ich uwagom miłosciwie błogosławić.

Naradne Duchownych w znakomitych potrzebach religii Zgromadzenia, nie w tych to obecnych dopiero powstały czasach, których wy ludkowie, świadkami bywacie; są ony wątkiem najrościągłego wstecz postawu, to jest najdawniejszego zabytku i używania wzorem. Czytamy w księdze pokoleń (Num. r. 11) i w księdze dziejów izraelskich (Deu. r. 17.), iż w religii stąrego przy-

mierza nakazywał Bóg Zgromadzenia  
 przełożonym ludu, na obrady względem  
 praw wiary zachowania. W skutek tego  
 zgromadzali się Sędziowie i Wodzowie  
 w obozach i namiotach wojsk, krwawe  
 staczających boje za prawa i religią:  
 a Pan był z nimi. Kapłani zgroma-  
 dzali się w kościele jerozolimskim. Na  
 jedném z tych kapłańskich zgromadzeń  
 i sam nasz Zbawiciel, mający podten  
 czas lat dopiero dwanaście, trzy dni ba-  
 wił; gdzie jego odpowiedzi przewyższa-  
 jące dowcipy Kapłanów, jego pytania  
 pełne znamion niezgłębianej nauki, po-  
 dziwiały i wzbudzały niezwalczone w ba-  
 daniu uczucia mędrców religii. (Łuk. r. 2.)  
 Ci przecież niez wiedzeni w domyśle,  
 w krótkce się przekonali, że w dziecinie  
 obecnej na ów czas ich zgromadzeniu,  
 była utajona moc prawdziwego Bóstwa.

W dalszém owém Zbawiciela poży-  
 ciu a nawet w samych chwilach zmian  
 jego doczesności, gdy go tłumy wyznaw-  
 ców otaczały, a święci Apostołowie przy  
 każdym prawie odetchnieniu i władnie-  
 niu Boską mu czynili służbę, ci w za-  
 miarze uświętnienia nieustającej czci jego,  
 częste wiaromyślne schadzek swych skła-  
 dali Koło: Zbawiciel każdakrotnie zbli-  
 żał się w ich grono i łączył się z nimi,



by skłopotanych, zmartwionych i wątpliwych w nadziei, spokoili i cieszył, świadczy pismo Ś. (Mat. 14. i 26., Mar. 15., Łuk. 24. i Jan. 1. 2. i 4.)

Wszakże będąc po śmierci Zbawiciela osieroceni i smutkiem wątpliwości o jego zmartwychwstaniu dotknięci, kilkakrotnie się zgromadzali względem narażeń o nauce jego: a Zbawiciel jedynym się objawiał w podróży i wszystkim im o sobie pisma i prorocтва wykładał; do drugich na tajne posiedzenia cudownie w chodząc i stając w pośrodku, w najśłodszych im błogosławił wyrazach Pokój wam; innym dla mocniejszego przekonania, że jest z nimi, okazywał swe głębokie i zakrwawione rany, z nimi rozmawiał, nawet do stołu z nimi zasiadając, dzielił im chleb i rozdawał. W tym sposobie Zbawiciel Boskiem swęj obecności obliczem zaszczycał Apostołów przez dni czterdzieści, dopóki tylko do niebios niewstąpił. Nadto nakazując im opowiadanie swęj nauki, przyrzekł: że zawsze i aż do skończenia świata z nimi będzie. (Mat. 28.) Że, chociaż odejdzie do niebieskiego Ojca, przecież ich nie zostawi w sieroctwie bez opiekuńczej pomocy (Jan 14.); lecz im ześle pocieszyciela, Ducha prawdy, który im ma

we wszystkiem dopomagać, we wszystkiem ich cieszyć i nauczać (Jan 14., Dzie. Ap. 1.) Pan w niczem niezmienny, dotrzymał obietnicy, W dziesięć dni po w niebowstąpieniu, gdy Apostołowie zgromadzeni byli w Jeruzalem na modlitwie i rozważaniu o wierze Jezusa, w niepojętym zjawienia szunnie z stał na nich Duch święty. Ci odebrawszy Ducha świętego, odziedziczyli dobro i dar cudownej oświaty, iż rozległych krain rozmaitego języka i obyczajów narodom, zdolnymi natychmiast zostali do opowiadania ewangelii swojego Zbawcy, a równie od tychże narodów dostatecznie i uprzejmie w najgłębszem przeobrażeniu nawzajem zrozumianymi byli. Gdy w krótce potem z okoliczności wyboru na swe urzędy, to znowu ze względu potrzebnego rozporządzenia usługi przy Ofierze Pańskiej i obrzędach religijnych; a potrzeciraz względem praw zachowania i jednozgodnego wiary opowiadania zgromadzili się w około lat pięćdziesiąt także do Jerusalem, w tedy podobnież dzielność i moc Ducha Bożego była w nich światu jawna. (Dzie. Ap. r. 1., 2., 6., 7., 14., 15.) Dowodów tych, same świata zniweczenie, nie zniweczy.

Na tych przeto najdawniejszych przykładach, na tych dowodach jawnego świadectwa i łaskach pomocnictwa Bożego, oraz w skutek zapewnienia Zbawiciela: że gdzie kilku w imię jego będzie z gromadzonych i on tam będzie, — powstały i weszły w zwyczaj rozmaite w stosunkach religijnych naradne Duchownych Zgromadzenia, które, począwszy od czasów Apostolskich, ciągłymi się w prawowiernym Jezusa kościele, utrzymują wiekami.

Jedne z tych Zgromadzeń bywały i bywać mogą powszechne, to jest zjazd w jedno przeznaczony miejsce wszystkich całego świata Biskupów, na których czele zasiada Biskup rzymski czyli Ojciec święty, lub w imieniu jego zastępca; drugie bywają Krajowe czyli Prowincjonalne składające się z Biskupów całego kraju, wolą Ojca świętego upoważnione i poczynione tam urządzenie przez tegoż zatwierdzone; inne bywają Dyecezyjne czyli Biskupie, gdzie Biskup podwładnych w swoim Biskupstwie duchownych zgromadza i sam naczele obrady zasiada: jako pomnimo innych Dyecezyj, w naszym i poznańskim biskupstwie, przed lat 234, uczy-

nił biskup Gębicki, — przed lat 198, biskup Działyński, — przed lat 94, biskup Załuski\*) — a to w zamiarze rozmaitych ustaw w zględem jednozgodnego zachowania zwyczajów, obchodów i nauk w kościołach.

Więc zgromadzenia powszechnie, biorą początek z zgromadzeń Apostolskich, z powszechnych krajowe i prowincjonalne, z tych dyecezyalne: z dyecezyalnych, na mocy urzędzeń biskupich (i ile tu u nas r. 1605., 1641., 1745.\*\*\*) utworzyły się i powstały zgromadzenia Duchowne w obwodach wyższych kapłanów, to jest, Zgromadzenia Dziekanałne. Z kolei takowych jest téż i to nasze dzisiejsze.

Tych rozmaitych w imie Boże Zgromadzeń albo zborów, takie są nadzieją ożywiane a nawet istnące skutki, jakie są ich zamiary. Zamiary są te: aby wiarę w pierwotnej czystości utrzymać, i o jój usiłować rozkrzewienie; aby jój Sakramenta i prawidła przez samego Jezusa postanowione i wykazane, od początku czczone i od kościoła jego przepisane, ściśle wypełniać; aby obrzędy

---

\* } Geschichte der Quellen des katholischen  
 \*\* } Kirchenrechts.

religijne i zwyczaje jakie już w rozkwitłej wiary czasach były ustalone i uświetnione, nienadwątlenie zachować: by znienawidzać i z obmierzeniem w przekleństwach odrzucać to wszystko, co jest nieprzyjaźne Bogu, przeciwne najświętszej Jezusa nauce, i niezgodne z podaniem apostolskiem. Ponieważ Bóg, który jest w sprawie swojej pomocnikiem, ten, pod względem wzniosłych w powadze kościoła swego nieodmienności odznaczeń, przez głębokie prawowiernych ku starym cnotom i ustawom tegoż kościoła uczucia, wywołuje światolubców z kniei obłąkania, pod południowy widnokrąg, na łono czystej mądrości — Tu on raz światła prawdami drażnione i zwaśnione niedowiercze umysły zbawiennie przeraża i niepokoi i znowu złość ich dopełnionej miary, ową cierpliwą w przewłóce, zawsze jednak mocy swęj mądrością, rozstrzyga, pochańbia i niespodzanie niweczy, a natomiast utęsknione na kościół swój zlewając błogosławieństwa, w dyamentową zamienia go opokę: w tę opokę, której ani cała duchów przeklętych potęga nigdy wzruszyć niezdola. (Mat. 16.)\*

\*) Jakie w pierwszych kilku stuleciach kościoła Opatrzność zrządała środki

Témi się to znamiony Zgromadzeń Duchownych zamiary piętnują, iż całą siłą obejmują powagę świętej wiary, a łaska i moc Boża w nich działa. O! któżby przeto śmiał wątpić, aby pożytki niewynikały z nich podobnie znakomite i święte, dla prawowiernej miłości Boga, i potrzeby ludzkiego zbawienia? Tak Parafianie, oto za pomocą w wspomnionych i wielu innych Zborów Duchownych, i za pośrednictwem w nich działań łaski Bożej, zarozumiali błędów znowiciele i piekельnych nasion na roli świętego katolickiego kościoła rozsiewacze, zostali przekonani, zawstydzeni i poskromnieni: z których liczni niedolężnicy nie tylko obłąkania swoje w głębokiej żalu boleści poznawszy, stali się przykładnymi pokutnikami, ale i wielkimi prawowiernego kościoła obrońcami. Za pomocą mówię tych zborowych Obrad, oczyszczana bywała z przewrotnych i zaciętych zdań święta wiara nasza po wszystkich krajach. Tysięczne niedo-

---

oświecienia, i gromienia błędnych; — jak błędni niezdolali ruszyć z fundamentu kościoła, ale się sami chwiali i kruszyli żalem, lub ginęli rozpaczą, otém skręślona każda prawie karta Historji świętej.

rzeczności niegodne w tém miejscu w spomnienia, okrutne zbawienia ludzkiego trucizny pełne zarozumiałości nienawistnej Bogu, plamiące czystą jego religią, psujące a nawet niweczające roztropną człeka obyczajność, słabiały i szczęśliwie jedne po drugich nikły; i widzimy, jak te odrodne szczątki, które się jeszcze tu i owdzie w dzikiéj kniei zapamiętałości śmiertelników tułają, zwolna ciągle nikiemniejają i nikną\*), a tymczasem w zrastając w siły i powagę, krzewi się prawa Jezusa wiara, i wszystko pomimo nieskończonych, okrutnych i krwawych zawad, drze się ciernistými dro-

\*) Cerynt - Karpokrat - Prakseusz - Donat, pychę zmiślonéj mądrości i cnot chcąc poprawić kościół, rozdzierali jego wnętrzości. Składane przeciwko nim zbory, czczą mienili sprawą. Lecz te zdrożności we wnętrznemu ich sędziemu niebyły obojętne; wystawiane tam żywe obrazy wiary a występków ich zgrozy, objawiały tajne ich zgryzoty. — Stygnéli zwolna ale znacznie w swych zaciętościach, — ta oziębłość przelała się w ich niewczesnych następców i z nimi wiecznym zasnęła łodem. Berti  
Hist. Ec. P. 4.

gami, zbliża się do jednej owczarni i jednego pastérza.

W stósunku podobnych nadziei i skutków, podobne tu dziś naszego Zgromadzenia, jak innych wielkich zborów, zamiary, to jest uczucia prawdy i miłość zasad prawowiernego kościoła; zamiary, które obejmują tu powinny cześć Bogu i całość praw świętej jego religii. Nie masz tu nic tak ukrytego w duchu naszych przedsięwzięć, czegoby wam z pociechą objawić niemożna; lecz pozwólcie, niechaj mnie krótkość czasu zwolni od obszernych wyrażen i uwag nad tém, co składać ma rozprawę naszego posiedzenia. Wszakże obecne pomroki świeżych zachmurzen i wezbrane z rażących wyziewów nawałnice, które jawny rządzą smutek i zadają boleść świętej wierze naszej, dalsze badania udolnie tłómaczą.\*) O, nierońciesz przecie

---

\*) Próżność do téj już w zniosła się obłudę, iż zręcznie tworzy i układa pozory wiary, bez ducha wiary, by niezbożne pod nimi knuła i spełniała chęci. — Alboż się i w ościennym kraju świeżo niewykluwa dawny płód odrodných synów kościoła? — Jeżeli nam kiedy powir z krain wschodnich przynosi



leż rozpaczy w mniemaniu, jakoby się kościół Jezusów zgubnie chylił, gdy ledwo niekażde stolecie głęboko odnawia dawne rany jego, a wulkaniczne żarzą się i burzą przeciw niemu wybuchy. — Przypadłości tych pożarów niezdołają go zniweczyć; sama moc i potęga piekła słabą jest przeciw sile jego pajączyną. (Mat. 16.) Prawa

zepsute wyziewy, przeciwne własnościom zdrowia i szkodliwe życiu; to teraz boleśniejszą i pamiętniejszą przyniosł z tamtąd w całej chmurze morowej zarazy, schyzmę, już samą duży szkodliwą, która nieszczęśliwie padła na wielu, padła nawet na przełożonych prawowierną trzody! Jęła się ich, i tymi to zachwiała nędznikami, którzy zmysłem rozkoszą upojonym schlebiają: którzy gonią w zawodzie za podłymi cieniami blasku ziemskiego. Wielu przeto mają wiarę do posługi tylko namiętnym pomyśлом i zaszczytom. Lecz dawca wiary, ten, co powiedział: „Głupi i ślepi: droższes jest złoto nad dar ołtarza i kościół?“ (Mat. 23.) ten docieka skrytości. Zedrze on w czasie zastónę, a grzechy ich z samą tylko wiary sławą wyjawi.

Jezusa wiara w ognistych nieprzyjaciół zaciętościach nie płonie; ale się jako złoto czyści i doskonali, wznosi swoją cenę i świętość. Wierzcie, iż nauka Jezusowego kościoła jest kruszec, który im więcej młotami kuty; tym ściślej swe części skupia i łączy, dzielniejszej nabiera twardości i dźwięku: a im ostrzejszym kamieniem bywa rażony; tym więcej ognistych sypie iskier i o swojej niepospolitej płacy daje świadectwo. Wierzcie i temu Parafianie, żeśmy tu przybyli nie jako owi obłudnicy, o których powiedział Zbawiciel: iż obchodzą morze i ziemię, aby nowowiernych wykluwali wyrodków, i aby ci nowowierni byli synami dwakroć większego potępienia winniejszymi, niż oni sami (Mat. 23.); ale abyśmy już do prawdziwej wiary powołanych uczynili nazawsze miłymi dziećmi Jezusa i przyjaźnymi członkami jego kościoła. Abyśmy wołali z Prorokiem: Błogosławcie, ziemio, niebo, morze i wszystkie rodzaje stworzeń — błogosławcie synowie ludzcy Panu; chwalcie i wywyższajcie go na wieki. (Dan. 3.) Wierzcie zaiste, żeśmy się tu zbrali nie na podkopywanie przebłogosławionych zasad tej najświętszej nauki i wiary; ale na onych wielbienie i zmoc-

nienie: nie na szérenie obojétnych zdań o wyroczeniach Boga i władzy świętego jego kościoła; ale na trwałe i ściśle zachowanie mu godnej powołania naszego służby: nie na użalenie się ze światem na karność kościoła i ścieśnioną wolność; ale na obostrzenie powinności i upominania wiernych, słowy Apostoła: „W karności trwajcie. — Chociaż karanie terażniejszego czasu niezdaje się być wesołe, lecz smutne; przecież potém spokojny owoc sprawiedliwości sprawi tym, którzy przez nie są wyćwiczeni. — Czyńcie koleje proste, — aby który chramiąc niezabłądził. — Zachowujcie pokój świętobliwości, bez której nikt nieogląda Boga. — Strzeżcie, żeby kto nieodstąpił od łaski Bożej: aby który korzeń gorzki wzgóre wyrastając nie zawadził, a przezeń wiele się nieskałało.“ (do Żyd. 12.) Wszakże nieprzeczycie, iż należymi do tych imienia, do których powiedział Pan Jezus: „Wy jesteście światłem świata — solą ziemi, — (Mat. 5.) to jest, nauczycielami Boskiej religii, pastórzami i tak niezwalczoną potrzebą dusz ludzkich, jak niezbytą jest potrzebą sól, która w potrawach zmniejsza siły człeka i utrzymuje ciało. Tak ludkowie! „tak niechaj człowiek o nas



rozumi, jako o sługach Chrystusa,“ są słowa Pawła świętego. (1. Kor. 4.) A lubo dotkliwój i prawie owój żałośnej apostołskiej doczekaliśmy epoki, iż nam boleśne uczucia z Pawłem świętym i teraz na zepsutość ludzką powtarzać trzeba: „Pośmiewiskiem staliśmy się światu. — My głupi dla Chrystusa — myśmy słabi — myśmy bez czci. -- Bywamy policzkowani. — Staliśmy się jako pluggactwo tego świata, — jako śmieci wszytkich.“ — (j. w.) \*) A chociaż się stósujemy i do napomnień tegóż Apostoła, który mówi: „Błogosławcie swym przesładowcom, a nieprzeklinajcie ich.“ (do Rzym. 12.) Chociaż niewołamy za te zniewagi o pomstę do Boga, jak ów niegdyś prorok Ezdrasz wołał: „Usłysz Panie nasz, żeśmy wzgardzonymi, i obroć urąganie na głowy ich“ (11. Ekd. 4.); przeciesz wierzcie temu, że słabość i nieudolność prac naszych Twórcze uznania oblicze. Najczystsze niebios nasiona, które, że wśród burz i nawałnic na opokę Zbawiciela rzucamy, tym łatwiej

---

\*) Biada szydercom i nie przyjaciółom braci, bo ich, podług wyroczni Zbawiciela, surowy sąd i ogień wieczny czeka. (Mat. 5.)

żyzną znajdą wilgoć. Wzejdą ony po całej powierzchni, a skwar dopiekającej suszy ich niezniweczy. Owszem nachyli Pan upragniony czas ku zbliżeniu błogosławionego żniwa, gdzie plony wyborniej pszenicy zgromadzi do gumien swoich, a obmierzył kąkól doskwierstwa, każe ten cierpliwy sędzia powiązać w snopy, i w wiecznie gorejący wrzucić ogień. (Mat. 13.)\* Ten mówię Pan, spełni owe wyrocznie, który nakazuje sługom powolność w wykorzenianiu piekielnego niedowiarstwa chwastu dla tego, że sam potężną i surową na niego podniósł prawicę.\*\*)

\*) Jako kąkól tłumi i dusi pszenicę; tak dokuczają duchowi wiary, którzy z potrzeby doczesnego tylko pomysłu mają wiarę, czyli raczej mniają się wiernymi. Którzy, jako powiedział Zbawiciel, wierzą; ale nie mając korzenia wiary, czasu pokusy odstępują wiary (Łuk. 8.); którzy gorszą wiernych, i nimi gardzą.

\*\*)

Słusznie świata tego znikomością opętańców nazwać należy, niedowiarkami, czyli pół tylko wierzącymi. Ale i to zawiele, gdy nieraz zapołykiem ułudnej próżności ścigających, samego

ry pogroził przez proroka doczesną nawet karą, mówiąc: Wyleję ducha mego na wszystko, a zjawię cuda na ziemi, krew, ogień i ciemną dymu pochłon, — ten sam zgromi potwarców. I w tedy znowu ten Pan rzecze do kapłanów: zgromadźcie lud, i poświęćcie kościół. Lecz i w tedy się w kapłanach, równie jak w obecnych dotkliwych czasach, okaże męstwo w wierze i dzielność ducha Bożego; ponieważ dodaje Pismo święte: pomiędzy ołtarzem i przysionkiem kapłani, słudzy Pańscy jeszcze płakać będą, — ale będą i prosić: Panie! niedaj dziedzictwa ludu twego na hańbę; a niechaj niewierni nad nimi niepanują. (Joel. 2.)\*

ich imienia trudno się dobać. Bo jeżeli go jaki uboczny pozór wyjawia; to go bezbożne sprawy zaprzeczają, tak właśnie jako powiedział Zbawiciel: Każdy kto źle czyni, nienawidzi światłości ani idzie na światłość, żeby niebyły zganione uczynki jego. (Jan. 3.)

\*) Pismo Ś. nie tylko zapewnia opowiadaczom nauki Jezusa nieustanne za wiarę cierpienia (Mat. 23.); ale im nakazuje i modły za wszystkich: „Czyńcie modły i prosby za wszystkich lu-

Te ja wam przy dzisiejszym obchodzie otworzywszy, gdy tak rzekę, księgę

dzi, za królów i wszelką zwierzchność, abyście spokojne i swobodne życie we wszelkiej bogobożności prowadzić mogli.“ (L. 1. Tym, 2.) Ten obowiązek prośb ścistymi kościoł zakreślił przepisami, czego mszał najlepszym jest świadkiem, iż kapłani nie-kończenie błagać mają Boga za cały kościół, to jest: za wszystkich w świecie wiernych, nawet za grzesznych, i niewiernych. Za wiernych, aby ich Bóg utwierdzał w dobrem. Za grzesznych, aby ich wzbudził do pokuty, iżby się gorszące ich obyczaje nieszerzyły i bezbożnymi ułudami niepanowały nad cnotami sprawiedliwych; iżby ci, niezostawszy przewrotnością lekkowierności i spraw złudzeni, niezasłużyli na owe przeraźliwe Zbawiciela uzalenie: „Lud ten więcéj umiłował ciemności, niżeli światłość.“ (Jan. 3.) Za niewiernych to jest za tych, których natężone ciemności jeszcze do serc promieni światła Zbawiciela nieprzepuściły, którzy na imię Jezus tulą uszy, a nauki jego strzegą się pilniéj niżli morowéj zarawy; aby

przestrzeni upłynionych czasów, gdzie wypiętnowane ślady, prac dla dobra kościoła, gdzie moc przewodnictwa i dzielność łaski Bożej w usiłowaniach o całość praw wiary wykazane; mogą w wątpić, aby serca wasze skromnym nie zostały przejęte wrażeniem, iż byście nie mieli czcić i miłować dawnych praw świętej wiary waszej? Tu uchylwszy wam cokolwiek księgi świętej, podług której wyrażen, ani straszliwe przyszłych wieków koleje, ani ogrom zepsucia przyrodzenia niezatrze w duszy prawowiernych Zbawiciela miłości i miłości jego niezwykłego kościoła; podobnaż pomyśleć, abyście nie mieli wielbić Pana zbawienia, abyście nie mieli słuchać tego króla wieków i jego kościoła? Ci tylko, uczy Pismo Ś., Boga nie słuchają, co nie są z Boga. (Jan. 8.) Wy z Boga jesteście, więc Boga i jego świętego kościoła słuchajcie; bo oto prze-

---

im Bóg pozwolił poznać wielkość wiary Jezusa, osobliwie tym, którzy się wznoszą mocą nad podległą garską wierną rzeszę, iżby im się Jezusa nauka stała ozdobą władzy i przewodniczką sprawiedliwości, prawdziwą przed światem, a najmiłą przed Bogiem sławą.



strzega sam Zbawiciel: „kto kościoła nie słucha, ten jest jawno grzesznik.“ (Mat. 18.) Ten jest nieprzyjacielem Boga, nieprzyjacielem jego kościoła i nieprzyjacielem własnego zbawienia.

Jeżeli to co dotąd mówiłem ocenia wielkość prawej Jezusa wiary, i zdolne jest iskry tego niebieskiego światła żarzyć w duszy waszej? jeżeli to stopą w stopę uwagi przebiegacie po wszystkich dotąd kolejach uciśnień wiary, a to wzrusza i rozrzewnia serca wasze? jeżeli wam nietajno, a przynajmniej domyślić się nietrudno o narzekaniach i łzach pomiędzy ołtarzem i światem, gdzie boleść w boleść ugadza i niepokoi Boski kościół? o, wynurzajcieś te głębokie żale w donośnych proroka wyrazach: „Czemuż odwracasz oblicze swoje, zapominasz o ubóstwie i utrapieniu naszym Panie! powstań, a ratuj nas.“ — (Psal. 43.) Wznosisz czułe ku niebu westchnienia, jako ów niegdyś wierny lud wzniósł głosy litości swojej do Boga za użalającymi się na przesładowcze doskwierstwa, Apostołami: Panie! tyś jest któryś stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko co w nich jest: któryś Duchem świętym przez usta Dawida, sługę swego, powiedział: „Cze-

muż się narody zburzyły, a ludzie próżne rzeczy przemyślali? Powstali królowie ziemi — przeciwko Panu i przeciwko Chrystusowi jego! a przeto teraz wejrzyj Panie, na pogróżki ich, a daj sługom swoim ze wszystką bezpieczeńścią opowiadać słowo twoje!“ (Dzie. Ap. 4.) Wszak błogosławiony jesteś (dajcie z Prorokiem w westchnieniach) Panie, Boże Ojców naszych — błogosławionys jest w kościele świętym chwały twojej: przenajchwalebniejszy i przenajwyższy na wieki. Błogosławcie wszystkie mocy Panu: chwalcie i wywyższajcie go na wieki! (Dan. 3.)\*)

\*) Tu nieudolność ludzka skromnie uchylić musi wąty dowcip zgłębiania i dociekania tajnych wyroczeni Bożych, że gdy światło wiary zaraz po zmartwychwstaniu Jezusa tak rozjaśniało światu, jako zajaśniało słońce niebu i ziemi po ich stworzeniu; blask jednak téj Boskiej pochodni, pomimo nieustannych usiłowań w całej przestrzeni wieków, wielu jeszcze narodom wpoźnej jutrzence i w błądych ledwo zjawia się i przyświeca promieniach. Świeże kilkoletne usiłowania w opowiadaniu nauki Jezusą Indyanom,

Lecz proszę, zwróćcie jeszcze uwagę na tę w smutnym dziś stósunku ofiarę

smutnych powiększėj części skutków stają się udziałem. Książęta i królowie uporem i ciemnotą Faraona egipskiego opanowani, poddanych przychylnego serca ku nauce Jezusa straszliwój dzikości wyrokami uciążają i karzą; a czułych posłańców i opowiadaczów Jezusa, okrutnemi mękami pozbawiają życia. Jakże się niesmucić i nienarzekać z Prorokiem nad nieszczęściem tych, co unikając wiary Jezusa, prawdziwe tracą szczęście! Możesz być większe dobro nad łaskę powołania do wiary; cięższa dola nad sieroctwo bez wiary? Powiedział Zbawiciel: „Błogosławieni, którzy uwierzyli“ (Jan. 20.); Ale tenże sam surowo pogroził: „Kto nie uwierzy, będzie potępion.“ (Mar. 10.) Niewierni więc przeznaczoną są ofiarą potępienia. I czyliż same uczucia braterskiej miłości, niewzywają do obowiązku proszenia Boga o łaskę oświecenia ciemnych bezwierców nauką Jezusa!

A jeżeli śmiemy się zapuszczać w rozwałę przyczyn, czemu wiele

Zbawiciela, na ten cały żałobą tchnący obrząd i na te jęśliwe tony, które napępniały świątynie; to wszystko na czyjejeże z was duszy żywych nie odmaluje

narodów dotąd Bóg zatrzymuje w niewierności? to musimy badacze domyśleć oprzeć na powadze Pisma Ś. (Mat. 21. 43.), iż Bóg zamierzył wstrzymać dla tych narodów światło Jezusa do chwili, gdy na hańbie naszej, wzniesie ich sławę. Gdy wiarę mieć będziem posługą tylko do ocieniania nieprawości, które się sprzysięgły na wiarę; opuści nas to światło, a przędzie do objaśnienia bezwiernych narodów. Zostawi nas Bóg w ciemności przekłębstwa, gdy tamtym w błogostawieństwie pozwoli wielbić imię Zbawiciela. Ach! wspomnijmyż w mocnym uczuciu na te przeraźliwe słowa, czyli one niestósują się do nas? „Jeszcze do małego czasu jest między wami światłość; chodźcież poki światłość macie, żeby was ciemności nieogarnęły; bo kto w ciemności chodzi, nie wie gdzie idzie. Póki światłość macie, wierzciesz w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus.“ (Jan. 12.)

obrazów, które tłumaczą naszego obecnego obchodu korzyść nawet dla tych, co już z pola natarczywości i bojów, przeszli do kościoła wieczności i są nieśmiertelnymi członkami jego? Odwołuje się w tym względzie Parafianie, na własne uczucia wasze, bo wasze tu dziś modły te pożytki zmnażają. A ta druga czyli powtórzona dziś ofiara Pańska żywém i wesołém serca tchnieniem, jakoby w smutku nadzieją pokonanym odmienna, czyjeżże myśli nie wprowadza łatwo na ślad właściwej istoty zamierzenia? Oto ta przynajmniej ważniejsza w całej religii naszej ofiara Mszy świętej, odbywała się do Ducha przynajświętszego w uniesionej z głębi duszy i niejako dziękczynnej radości, iż mocą i sprawą tego światłości Ducha, Boga, kościół Jezusów tysiączne burze wytrzymawszy, dotąd na tych samych zasadach i powadze, w tych swobodach łaski i świętości istnieje, równie jak współcześnie Apostołów, a od narodu do narodu zwyciężkę swoje rozciąga chorągwie i zakłady, prawa i ludzkie zbawienie. Odprawiała się tu ta błagalna ofiara do Ducha najświętszego, aby ten nie tylko nam stróżom wiary udzielał skrzętniej czułości i męstwa do

zachowania praw wiary, i onych broni-  
 nienia; ale aby ogniem swój łaski za-  
 grzewał i w sercach waszych miłość  
 Boga, i miłość praw jego świętego ko-  
 ściola. Aby wam w obowiązkach nie-  
 ustannój bogomyślności wszelkie uprzą-  
 tał zawady, a zbawiennych udzielał  
 chęci, iżbyście nieznając pozornych wy-  
 mówek, przynajmniej co niedziela i uro-  
 czyste święto do téj zgromadzali się  
 Świątyni, gdzie jest niezgłęzione dla was  
 łaski morze: którego źródłem jest tu  
 oto sam Zbawiciel z całym Bóstwa ma-  
 jestatem w sakramencie óttarza; Zba-  
 wiciel, który czeka na was, abyście tu  
 przybywali odbierać od niego pokój serca,  
 pokój duszy. Który tu oczekuje was  
 z otwartém łonem ojcowskiego miło-  
 sierdzia, abyście go tu jako wierna rze-  
 sza otaczali, a on w pośrodku was bę-  
 dąc, by wylewał na was owych mno-  
 gich ewangelicznych błogosławieństw  
 potoki: błogosławieństw w ubóstwie,  
 błogosławieństw w smutku i płaczu,  
 błogosławieństw w cnotach dla nieba,  
 błogosławieństw w cierpieniach i prze-  
 śladowaniach za sprawiedliwość wiary.  
 (Mat. 5.)

Ponawiała się tu bezkrwawa pa-  
 miątka przelanój krwi niewinnego Ba-

ranka za tych, co porzuciwszy ziemskie zawody, istnieją tu jeszcze w cieniach odbijających cnot i zasług pozostawionych: za dusze nie pospolitych śmiertelników, ale oto za dusze czcigodnych wzniesieli i dobroczyńców téj Świątyni, za sprawców wszelkich jéj wewnętrznych i powierzchniowych ozdób i należytości; za tych, co rozmaite poczynili nakłady na utrzymanie w niéj nieustannej chwały Bogu. Odprawiała się mówię ta najkorzystniejsza zbawieniu ofiara za dusze owych téj błogosławionej owczarni dobrych owieczek, co nieoszczędzały trudów i ujmowały swym wygodom, aby nie tylko sobie samym zebrały zasługi i założyły skarb w niebie; ale by wam i najodlegléjszój potomności zostawiły cnot tych wzory. Odprawiała się za dusze tych, co wam uczynili dogodność łatwego tu służenia Bogu; którzy wzniosłszy i urządziwszy tę świątynię, krótką wam usposobili drogę do zanoszenia tu obecnemu życia i śmierci Panu prośb i odbierania łask w skutkach upragnionych życzeń.

Szczególnym zaś zamiarem, Parafianie, tego nabożeństwa przy dzisiejszém zgromadzeniu naszym jest błaganie Boga nie już za tych tylko, co lek-

kim stanu widziałem oznaczeni, wzorownie pracowali na zbawienie własne; ale oto za owych wszystkich niezgastej i słynnej pamięci poważnych kapłanów, którzy od czasu tej świątyni wzniesienia, kolejnie aż dotąd w niej około zbawienia tysięcy ludu, nieugientemi pracowali siłami. Którzy będąc od Boga do tej wezwani owczarni, jak owi od ewangelicznego gospodarza (Mat. 2.) do winnego ogrodu robotnicy, szczerze i gorliwie w upale nie znękanych trudów swoim Parafianom, przodkom waszym, ku wiecznemu przewodniczyli błogosławieństwu: którym się podług obietnicy Zbawiciela (Łuk. 10.), należy prac nagroda. A że i sama kapłańska powaga nie wyłączyła ich zupełnie od niejakich ułomności, którym i najświętsi, podług zdania Augustyna Ś., podlegają ludzie, i jeżeli oni dla tego jeszcze nieodpłaconego długu sprawiedliwości nieosiadają na owęj stolicy majestatu, gdzie Stwórcze wyroki głoszone będą dwunastu starzej wiary pokoleniom i pokoleniom chrześcijańskim, niesasz przeto godni nie tylko kapłańskich tu pieni, przenaizdroższych ofiar ołtarza, ale i waszych serdecznych westchnień o Boskie za nimi miłosierdzie? Waszych oni są, Parafia-



nie! godni wdzięcznej uczuciów litości, którzy zapewne jeszcze pochodzicie z rodzin ich wstecz najodleglejszych owieczek, nad któremi oni mając niegdyś powierzone pasterstwo, wszystkie swoje dla ich zbawienia poświęcali prace, prace mówię, owych uprzejmych szczeroci i życzeń, którychby skutki, począwszy od nich, ciągle na was i potomność waszą w obfitych spływały błogosławieństwa stumieniach.

O! bogdajby w niczyjój już niepostało duszy owe zapamiętałe obłąkanie, któreby miało jeszcze w kogo natchnąć lekkomyślne, okrutne, i niegodne wspomnienia zarzuty: ci zmarli kapłani oziębiają i stępują dla siebie u żyjących litości pamięć, co tu niebyli wzorem Apostolskim odłączeni od ziemskich zawad, od rolnictwa, od skrzętności około rozmaitych znikomych zabiegów; ponieważ rozdwojona była ich usilność w stósunkach powierzonej sobie trzody. A nieprzysięgalisz oni, jako mówi Zbawiciel (Mat. 23.) na kościół? nie przysięgalisz na jego ołtarz i na tego, który w nim mieszka? Ach, powstańciesz poważne cienia zmarłych tu kapłanów, a dla zawstydzienia odrodków zdrożnego mniemania, okażcie serce i duszę, te światne

niegdyś prac dłonie, które ku zbawieniu trzody waszej władały! Zaiste, nie unosząc się strónnictwem, należy powiedzieć, że tym bardziej na rzecz parafian z chlubą powiększone były owych kapłanów trudy te, które przy zawadach pożycia z ich godnością w najściślejszym na nich spadały obowiązku. Wszakże im większe przy jakim dziele zachodzą przeszkody i prace; przeto ono większego jest znaczenia i wyższej ceny: tak też im większe ci kapłani mieli trudności w usiłowaniu o swoje i swych parafian zbawienie; tym ważniejsze ich zasługi, i tym godniejsi są pamięci żyjących. Wśród rozmaitych przeciwności ze względu na potrzeby utrzymania życia, nie opuszczali oni jednak obowiązków swoich około powierzonej trzódzie; karmili ją Sakramentami i chlebem czystej nauki Jezusa. O! gdyby te mury mówić mogły, zdałyby świadectwo, jak ci kapłani prawie przy każdej ofierze Mszy *Ś.* pamiętali o westchnieniach za owieczki swoje; jak w każdą niedzielę i uroczyste święta, całkowicie ją ofiarowali za zmarłych i żyjących swych parafian. Na każde zażądanie i w każdej zbawienia potrzebie, zawsze byli uspołobieni do usług swym

wiernym. Tam, gdzie wzgardzony i od wszystkich opuszczony nędzarz, któremu niechciano podać trochy nikczemnej strawy lub skrawki śniadego chleba, — któremu żałowano garści pod głowę barłogu; tam owi kapłani, zawsze zwyczajną przejęci litością, nie tylko z doczesną dla nich pociechą, lecz i z najdroższym duszy ich skarbem Sakramentów pośpieszali. Gdzie najostrożniej unikano chorobą zaraźliwą znękanych; tam zwiększała się litość w sercach owych kapłanów i wabiła ich ku zbawiennęj posłudze osierociatym. Wspomnijcie sobie i to, jakiejże nieucierpieli goryczy i niewywczasów owi kapłani, których czci, i błaga za nich Stwórcę obecny żałosny obchód? jak oni stromienisty, gruby i przykry ocierali pot niezwalczonych swych trudów i usiłowań około zbawienia swęj trzody, w owe dwie okropne epoki morowęj zarazy przed lat 159 i 131, gdzie to po mogiłach tylko prawie swych liczyli parafian!\*) A jeżeli wam się to wystawia tylko jakoby marą zdrzymienia, jeżeli ta wzmianka dawnych prac kapłańskich

---

\*) Jest to podanie ludu, które się części zgadza z Encyklopedyą. L. P.

obojętném wam jest uczuciem; przypomnijcie sobie świeże przed ósmio laty przykłady, których sami byliście świadkami, czego tu w owój niesłychanej i straszliwej cholerycznej przypadłości nie czynili dwaj szanowni kapłani — ci, gdy tak powiem, Rochowie montpellierscy, Wincentowie paulańscy — kiedy znieporównaną usilnością, z ofiarą swego zdrowia, z narażeniem na niebezpieczeństwo własnego życia, obiegali w dni, a całe koczowali noce około dobra dusz owieczek swoich, które jak liść jesienny smutną padały śmiercią!

Oby się już duchem religijnej świętości zapłonęła i uśmierzyła owa lekomyślność i małowierność ludzka, która drażni swe serca, wznieca i rodzi wniém zazdrość tego kawałka ziemi Duchownym lub jakiejtakiiej skromnej wygody, co do ich stósunków i przystojności właściwą jest potrzebą; co ich rozumną oszczędność, w ochydne zamienia skompstwo; co się oburza na ich przywiązanie do miejsca i czułą pożycia skrętność. Śmieszny to obraz, gdy go uprzedzenie i dziwactwo maluje, a oko rozumu i wiary nań wejrzy.

Gdyby tak być miało, jak sobie podobno niektórych ustrojona lub marząca

pobożność i chęć lepszego urzędzenia życzy, iżby Duchowni zostali odcięci od równych zawadów towarzyskości i od podobnych innym walczeń z przeciwnościami o eiszą pożycia, cóżby ztąd zakorzyść wynikała? Chybać ta, żeby im niebyło co pozazdrościć. Te zbliżanie się Duchownych do obyczajnej społeczności, i te przepotniałe ich krążenia około wytchnień z pod tłoczni potrzeb, ile zlepionych z gorzkością każdego, mogą być komu szkodliwe? owszem, czyliż obecne przykłady towarzyskiego pożycia niedoucniają duchownych śledztwą po kryjówkach, gdzie się trucizny duszy i serca ludzkiego tają, aby im sposobniejszą zrzadzili zagładę? Czylisz doświadczeni boleści własnych ran i cierpień doczesnych, niestają się zdolniejszymi tródmie swój Lekarzami, aby omdlewających pod zakresem zmian pomysłu, balsamem religijnej pociechy skrapiali i ożywiali? Wszak przewodnik, któremu kraina znana, który wie dróżyny kniei i ustępuszczy, ten się nie zabłąka z prowadzonymi powiercami; i choć ocieniony grubym pomrokiem, choć bladym światłem księżycy nie przestrzeżony, nie gynie przecież z nimi na płach bagnistych

pochłoni jak inni. Jeżeliby zaś Duchowni na wszelkie życia potrzeby i przystojność stracili czucie, i ta zimna zmiana znalazłaby swych oszczerców, bo nie zwyczajniejszego, jak gardzić nędznym. Znaleźliby w prawdzie tacy Duchowni względy i poszanowanie, ale kiedyż to i od kogo? wtenczas gdyby zapomnieli czym są sami; w tedy, gdyby się w potrzebach umieli pięknie płazać możliwym, dowcipnie podchlebiać zarozumiałym i pisznym. — Jeszczeż nakoniec roztropne byłoby mniemanie, że: gdzie jest wiara, tam już mniej potrzebni Duchowni, tam ich już zawiele, — że wydział stałości ich pobytu łączy ich z pomysły, a ten nie zgodny z ich powołaniem: że wzorem Apostolskim obiegać kraje ludów niewiernych, ich jest powinnością. Tak, świętą jest powinnością tych, których Opatrzność oddzielnie do téj wielkiej wezwała sprawy i godności; ale zdrożnością byłoby owych, coby powierzoną sobie trzodę opuściwszy, wystawili ją na łup drapieżnych zwirzów: na niebezpieczeństwo utraty wiary i zbawienia. Wierni ile tych czasów, w tak ścisłym są stósunku i potrzebie obecności Duchownych, jak owe słabe i nieletne dzieci, które bacz-

nój i nieustannój macierzyńskiej wymagają pielęgnności. Jeżeliby się przewrotne przypuścić godziło zdanie, gdzieżby na ten czas przyszło szukać kapłanów w potrzebie różnych Sakramentów, i w rozmaitych środkach zbawienia? do usług w życiu, do usług w godzinę śmierci, do modlitw i ofiar ołtarza po śmierci! — Wszakże nieporównanych świadectw pełno jest w piśmie Ś, że i Apostołowie mieli sobie z Ducha Ś. i wspólnego pomiędzy sobą urzędzenia przeznaczane pewne miejsca i okolice do opowiadania wiary, do prac i wygod zbawiennych ludowi: Piotr Ś. miał przeznaczony Pont, Bytynią, Kapadocyą potem Rzym; Paweł, Damaszek, Jeruzalem, Tarsę, potem Antyochyą, Korynt; — Jan Azyą mniejszą, gdzie w Efezie późne zakończył lat prace; — Andrzej Etyopią i Trakonią; Filip Samarią i Cylicyą; Tomasz, Medyą i Persyą; Bartłomiej Armenią i Likaonią; Szymon i Tomasz, krainy pomiędzy Eufratem i Tigrem — i tak podobnie inni.

O! czyjaż dusza prawdziwą nierozgorzeje ku tym kapłanom miłością, co niegdyś Apostolskim wzorem w tej parafii, w tej tu winnicy Pańskiej pracowali? Czyjeż najtwardsze serce nie-

zmiękczy się najczulszą nad nimi modlitw litością, jeżeli jój potrzebuja? Ach, te same zanurzone w głębi smutku obrzędowe pienia, te nieporównanego i niewymownego uczucia wyrazy: *Regem cui omnia vivunt* — to jest: pojdzie się kłaniać i klękać przed Panem, który nas stworzył; — *Domine Deus meus, in te speravi* — Panie! Boże mój, w tobie położył nadzieję, nie będę zawstydzon na wieki (Ps. 49.); *Deus Deus meus, ad te de luce vigilo* — Boże! Boże mój, do ciebie wzdycha i tęskni od świtu dusza moja (Ps. 62.); *Dominus illuminatio mea* — Bóg moja światłość! zbawienie moje jest Bóg, którego się lękam. (Ps. 26.) Owe słowa Zbawiciela: *Ego sum resurrectio et vita* — (Jan. 11.) to jest: ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto we mnie wierzy, choćby umarł żyć będzie. Te i tym podobne tyle krotknie powtarzane wyrazy, te mówię wyrazy, którymi wierna i w Bogu ufna owych kapłanów dusza grzmiała tu niegdyś w tej świątyni: te wyrazy, które boleśnym natężeniem ożywiają duszę i głos głęboką tłumiąc żałością, lekko z skrytości serca łązy wyciskają; czyjeżże najbałamutniejszej i najnikczemniejszej nie zwalczą myśli jako Boskie natchnienia,



i niezwróć ją ku wieczności na pociechę tych, których Obrząd ten wskrzesza pamięć i odświeża cnot ich nagrobki? Któregoż one namiętnego śmiertelnika nie są zdolne upokorzyć i napomnieć, aby się w gorszkości zastanowił sam nad sobą i nad sprawiedliwością tego, co go sądzić będzie! i aby ten nie umiał myśleć po chrześcijańsku o zmarłych? Ach, niemasz serca, chyba nie ludzkie, aby te wszystkie wspomniane wyrazy nie miały wzbudzić w niém obfitych uczuć nad zesłymi z tego świata Kapłanami, i aby się te nieprzedziérały chętnie za nimi w przestrzenia wieczności. A prawowierny śmiałżeby wątpić, iżby gorące modły nie miały być godnemi zmięczenia litości Stwórcy, za nie miłą mu ich niedołężność i życią tego słabość? Oby ta i w obwodzie Świątyni ziemia, która przepołowiona prochami ojców waszych, którą wy własnemi deptacie i trąćcie stopami, oby ta przypomniała wam wszystkich tu w Bogu zaśnie-tych kapłanów, niegdyś miłośników przodków waszych i na ich zbawienie pracowników! —

O my tu niegodni śmiertelnicy, kruszemy się w upokorzonych modłach przed obliczem majestatu twego Panie!

usłysz westchnienia nasze za zmarłymi wszystkimi téj parafii kapłanami. Wylój potok balsamicznej litości swojej na ich dusze, na ich boleść w otęsknieniu do twego Ojcowskiego łona; a spraw łaskawie, aby się w cześnie skutkami nadziei swojej cieszyli.

Wylój o Boże i na serca nasze łaskę Ducha przenajświętszego, tego najlepszego tłumacza prawdy, ku którego tu dziś czci wzniosły ręce kapłańskie pamiątkę krzyżowej Jezusa ofiary; aby z nas jednych uczył opowiadać wieczne twoje prawdy, innych, by zachęcał do zbawienego ich słuchania.

Uczyniwszy ja wam Parafianie, wiadomość o początkach, zwyczajach i korzyściach czcigodnych Zgromadzeń Duchownych, upominam was i proszę: bądźcie stałymi w poważaniu praw bożych i praw świętego kościoła; a ile władzy i zdolności waszej, napominajcie i przestrzegajcie śmiałków tych, co spokojnym umysłem i bez czucia wyrzutów sumienia odważnie zamęczają czystą jego naukę, aby niewpadli w odment wiecznej rozpaczy. Prawowiernego chrześcijaństwa miłością odwodźcie z wszelkich zdradniczych ścieżek tych, co nikczemnością świata złudzeni i osle-

pieni, nieumieją rozróżniać wiary od niedowiarstwa, a samę tylko widząc równość, w ślizgają się w dół zguby i przepaści.

Przytém niezapominajiesz w dziecięcych modłach o zmarłych kapłanach, o waszych własnych lub waszych dziadów i naddziadów pastérzach i przewodzcach zbawienia, a niebędzie to bez pożytku waszego. Byli oni zwyczajni niegdyś modlitw i ofiar za swoje owieczki, i udzielań im błogosławieństw; przeto teraz będzie im łatwiej oddać wam, jak mówi pismo *S.*, miarą dobrą i natłoczoną, to jest z odległej krainy wieczności już nie będzie im trudno upragnione, wyjednane u Stwórcy, przeselać wam tu błogosławieństwa. A w owę wielką chwilę sądu Bożego, gdy ujrzycie przedwiecznego Pastérza, i jedną jego wybranych owczarnię; ujrzycie i poznacie po prawicy majestatu Zbawiciela i kapłanów, za których dziś serdeczne do niebios wznosiliście tchnienia. O daj Boże! abyście się kiedykolwiek wspólnie z nimi, w owczarni wiecznie błogosławionych, cieszyli. Wskutek tego, do téj, która jest najbliższą Majestatu niebios Pana, która ma dar wyblągania nam wszystkiego, która jest opiekunką wier-

ných, pocieszycielką żywych i umarłych,  
do téj, która jest matką zbawcy Boga,  
wzniesmy serdecznych uczuć pienia. Wi-  
taj królowa! —



## Omyłki druku.

- Na stronie 9. pomimo, czytać pomimo;  
" " 11. połndniowy, czytać południowy.  
" " " pochańbia, czytać pohańbia.  
" " 15. pomyistom, czytać pomysłom.  
" " 19. mnianują, czytać mianują.

Inne mniejsze omyłki lub uchybienia w odznakach głosek, jakoteż omyłki lub uchybienia przestanków, albo nienależyte odstępowania lub rozdzielania słów; roztropne czytanie łatwo znajdzie i naprawi.

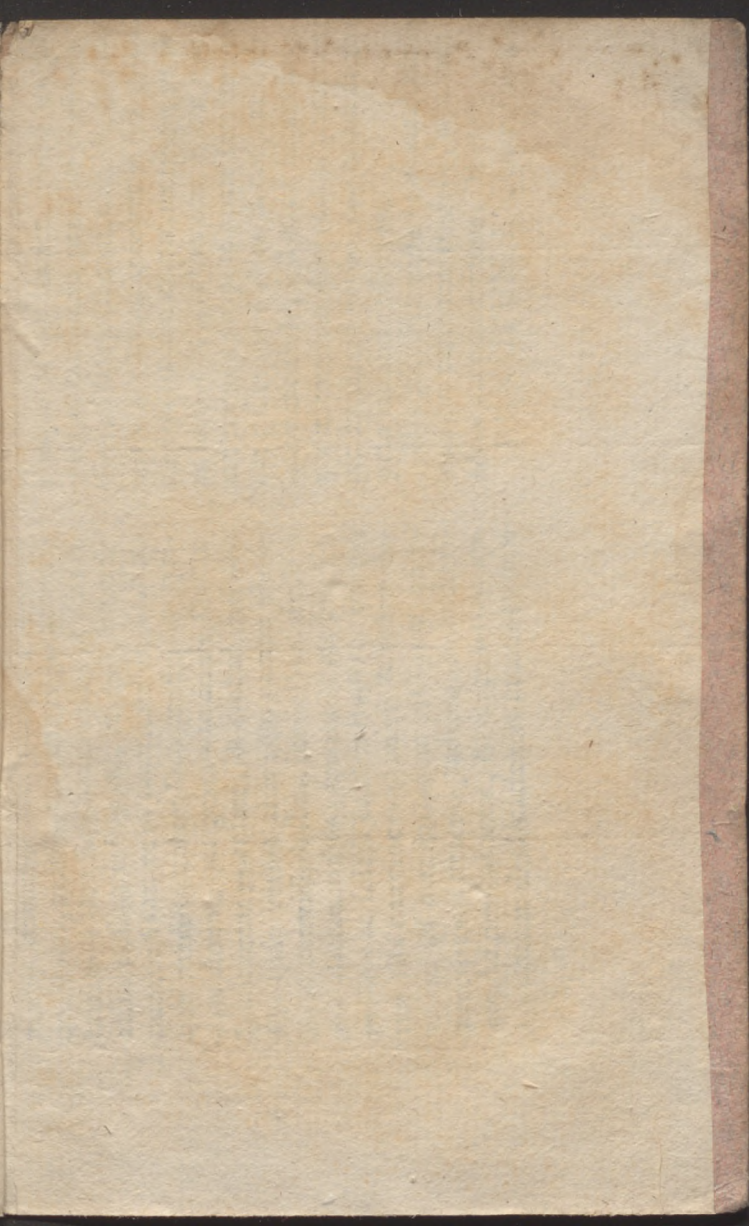
82103

U 82103



Omlyk's Book

The words of the Lord are  
as pure as silver, as clear as  
crystal, as sweet as honey,  
and as strong as iron. They  
are the light of the eyes,  
the joy of the heart, and  
the strength of the feet. They  
are the life of the soul,  
the peace of the mind, and  
the happiness of the life.



82103

